

Cezary W. Domański

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

ORCID 0000-0003-2408-0706

Nota, biogram, życiorys... W stronę idealnego słownika biograficznego

A Note, Biographical Entry, Biography... Toward an Ideal Biographical Dictionary

One of the fundamental forms of describing human life is through biographical entries, which are typically included in biographical dictionaries. These dictionaries can vary in nature: they may include biographies of individuals from a specific territorial unit (generally referred to as 'national dictionaries') or regions and cities. Another type includes specialized dictionaries, which cover representatives of a specific field, scientific discipline, profession or passion (e.g. travelers) or those associated with a particular school or university. The possibilities for thematically compiling biographies into biographical dictionaries are vast. The article explores the concept of a biographical dictionary that could serve as a valuable source of knowledge about the lives and achievements of historical figures, potentially forming the foundation for biographical monographs.

Keywords: biographical dictionaries, scientific biography, Polish Biographical Dictionary, methodology of biographical research, biographies of psychologists in the Polish Biographical Dictionary

Słowa kluczowe: słowniki biograficzne, biografistyka naukowa, Polski Słownik Biograficzny, metodologia badań biograficznych, biogramy psychologów w PSB

Wprowadzenie

W maju 2023 r. w Krakowie miała miejsce dwudniowa konferencja poświęcona słownikom biograficznym uczonych i studentów w nauce oraz historiografii¹. Ta bardzo wartościowa wymiana myśli badaczy życiorysów odbyła się niejako w przededniu dziewięćdzie-

1 E. Orman, *Résumé z konferencji „Od informacji do inspiracji. Słowniki biograficzne uczonych i studentów w nauce i historiografii”*, Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, 17–18 maja 2023 r., „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2024, t. 69, nr 1, s. 187–192.

siątej rocznicy wydania pierwszego tomu *Polskiego Słownika Biograficznego*, który od początku wyznaczał główną drogę prowadzenia badań biograficznych i syntetycznego prezentowania ich wyników w naszym kraju. Analizując kolejne tomy PSB, od tego pierwszego wydanego w 1935 r., do najnowszego, z 2024 r., przekonać się można między innymi, jak zmieniała się metodologia pisania życiorysów osób wybitnych, a także jak ewoluowała koncepcja „wybitności”, która to cecha, może nie w sposób jawny, stanowi jedno z podstawowych kryteriów kwalifikowania bohatera biogramu do zamieszczenia go w PSB. Warto zastanowić się nad tym, czy życiorysy składające się na ten najważniejszy narodowy słownik biograficzny bliskie są ideałowi tego rodzaju opracowania oraz czy rzeczywiście mogą one stanowić punkt odniesienia dla biogramów przygotowywanych do innych słowników, w tym do leksykonów dziedzinowych i regionalnych. Aby jednak dobrze zrozumieć konteksty badań, w których wypracowana została obecna formuła życiorysów w PSB, wypada przedstawić kilka epizodów z historii tego słownika. Autor nie rości sobie pretensji do szczegółowej prezentacji tego zagadnienia, o tym bowiem pisał już Andrzej Romanowski w jubileuszowym opracowaniu *Polski Słownik Biograficzny. Przeszłość, teraźniejszość, perspektywy*². Dalej więc przypomniane zostaną zupełnie inne aspekty tej historii.

Dobrym zrządzeniem losu wspomniana we wstępie konferencja odbyła się prawie w stulecie „rzucenia” myśli o podjęcie badań nad polską biografią narodową. W 1922 r. Władysław Konopczyński opublikował w „Przeglądzie Warszawskim” artykuł, w którym poddał pod rozprawę pytanie „czy ogłosić za przykładem całej Europy polski słownik biograficzny, czy założyć za przykładem Szwedów osobne czasopismo biograficzne, czy też wydawać specjalne studia i publikacje żywotopisarskie”³. Na szczęście nie przychyłono się do zawartej w tym artykule sugestii Konopczyńskiego, który faworyzował to trzecie rozwiązanie, czyli publikowanie serii studiów, a więc tworzenie biblioteczki biograficznej. Tym niemniej sam fakt, że podjął jako jeden z pierwszych badaczy problem tak ważki, a zarazem w owym czasie raczej zaniedbywany przez polskich historyków, wystarczył, aby dekadę później wybrany został na pierwszego redaktora PSB⁴. Niestety, całkiem zapomniano o tym, że nie tylko on dopominał się o standardy, o których dalej, a które miały decydować o tym, czym powinien być pierwszy (i jedyny, zarazem podstawowy) ogólnopolski leksykon biograficzny.

Polski Słownik Biograficzny jako wzorzec polskiej biografistyki historycznej

Koncepcja warsztatowa PSB została prawdopodobnie po raz pierwszy przedstawiona na forum publicznym przez Stanisława Kota, który 7 stycznia 1929 r. miał odczyt pod takim właśnie tytułem (*Polski słownik biograficzny*). Miało to miejsce na spotkaniu człon-

2 A. Romanowski, *Polski Słownik Biograficzny. Przeszłość, teraźniejszość, perspektywy*, Kraków 2010.

3 (gr.), *Przegląd Warszawski*, „Kurjer Warszawski” (wydanie wieczorne) 20.03.1922, nr 79, s. 8.

4 Oczywiście w okresie zaborów publikowano specjalistyczne słowniki biograficzne, np. *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy polaków [sic!] oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej* Stanisława Lubicz-Kośmińskiego (pierwsze zeszyty w 1883 r.) oraz *Słownik rytmowników polskich tudzież obcych w Polsce osiadłych lub czasowo w niej pracujących [...]* Edwarda Rastawieckiego (1886 r.).

ków Wileńskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego⁵. Warto podkreślić, że Kot poszedł inną drogą niż sugerował to Konopczyński:

Potrzebę słownika biograficznego [uznał Kot – przyp. C.W.D.] za palącą. Podczas gdy za granicą istnieją nieraz kilkudziesięciotomowe wydawnictwa tego rodzaju, nie pokusiła się dotąd o nic podobnego Polska. Tymczasem słownik odegrałby rolę pożyteczną, pomieszczając ludzi, którzy nie są traktowani przez naukę jako głośni [sic!], lecz zasługują na pamięć, ludzi, co do których trudno zgromadzić literaturę⁶.

Jak czytamy dalej w prasowym sprawozdaniu z tej sesji, zdaniem prelegenta:

właściwy słownik powinien objąć całość dziejów. W słowniku winni się znaleźć ludzie, którzy brali udział w życiu publicznym (osoby, należące do rodów królewskich, senatorowie, wyżsi urzędnicy, biskupi etc.); w życiu wewnętrznym szerokiego potraktowania wymaga literatura i sztuka; musi być dane miejsce dla osobników, budzących z jakichkolwiek względów zainteresowanie, choćby to były typy ujemne⁷.

Ubiegając dalsze rozważania, wypada tu wyjaśnić, że autor przystępował do opracowania referatu przedstawionego podczas sesji „Od informacji do inspiracji”, nie znając treści tego wystąpienia Kota. Natknął się na nie dopiero kilka miesięcy później. Zachodzi tu jednak zbieżność między opiniami. Zastanawiając się nad wzorcowym słownikiem biograficznym, autor referował bowiem:

Osobną sprawą do dyskusji jest to, czy zbliżający się do ideału słownik biograficzny typu ogólnego powinien być rodzajem panteonu dla dobrze zasłużonych czy też wypada w nim rejestrować postacie uwikłane w ciemną stronę życia społecznego: czy powinny się w nim znaleźć na przykład hasła poświęcone Ricie Gorgonowej lub Stanisławowi Cichockiemu czyli „Szpicbródce”. Są to bohaterowie reportaży, książek i filmów, bardziej znani opinii publicznej niż prawie $\frac{3}{4}$ osób znajdujących się w uniwersalnym słowniku biograficznym. Niestety, ich jedynym wyróżnikiem było to, że się źle zapisali w historii. Musi być jednak jasne kryterium odsiewające najgłębszego rodzaju patologię⁸.

Cytowany wcześniej Kot sugerował w swoim projekcie, że do polskiego słownika biograficznego „weszliby też [...] ludzie innego języka i poczucia narodowego o ile żyli w obrębie Rzeczypospolitej”⁹. To ważne kryterium, z który niestety Rada Programowa PSB nie do końca sobie radzi: zdarzają się na przykład takie sytuacje, że opracowane życiorysy odrzucane są ponieważ ich bohater „pracował na rzecz zaborców”. Jest to argument bardzo wybiórczo stosowany i prawdę mówiąc, gdyby potraktować go literalnie, wiele postaci z XIX w. należałoby wyeliminować z tego słownika.

5 *Sprawozdanie z odczytu prof. St. Kota, „Kurjer Wileński”* 11.01.1929, nr 9, s. 4.

6 *Ibidem*

7 *Ibidem*

8 C.W. Domański, *Nota, biogram, życiorys... Czy istnieje idealny słownik biograficzny?*, Konferencja hybrydowa „Od informacji do inspiracji. Słowniki biograficzne uczonych i studentów w nauce i historiografii”, Komisja Biograficzna PAU, Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN, Towarzystwo Badaczy i Miłośników Historii XIX wieku (Kraków, 17–18.07.2023 r.) [referat].

9 *Sprawozdanie z odczytu*.

Wypada dodać, że Kot pomylił się w swoich prognozach zakładając, iż *Polski słownik biograficzny* zamknie się w 12 tomach oraz zawierał będzie biogramy 5–10 tysięcy osób. Być może udałoby się utrzymać te parametry (ale po co się z góry ograniczać?), gdyby wydawnictwo sfinalizowane zostało w ciągu np. dziesięciu lat, co, jak wiadomo, z różnych przyczyn nie było możliwe. Projekt Kota spotkał się z żywą dyskusją, w której wzięli udział: prezes Wileńskiego Oddziału PTH Alfons Parczewski, profesorowie Teofil Modelski, Stanisław Pigoń i ks. rektor Czesław Falkowski, dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie Wacław Studnicki oraz oczywiście prelegent. Niestety, nie znane są ich wypowiedzi, choć zapewne podporządkowane były trosce, aby projektowany leksykon jak najlepiej spełniał swoje zadanie.

Na pierwszego redaktora PSB wybrany został, jak już wspomniano, Konopczyński, który mimo pierwotnie innej opinii stał się orędownikiem jego idei. Od tego momentu gorliwie popularyzował podległe sobie wydawnictwo na przykład w prasie codziennej podkreślając: „Polski Słownik Biograficzny – to pomnik [...] Przedsięwzięcie olbrzymie, sławne jeśli się uda, kompromitujące, jeśli zawiedzie. Kto na nie się waży, winien korzystać z cudzych doświadczeń, zarówno dodatnich, jak ujemnych”¹⁰. Patrząc dziś na dotychczasowy dorobek Redakcji PSB, odzwierciedlający mądre decyzje i upór kolejnych redaktorów, aby idea była kontynuowana, wspierany siłami kilku tysięcy autorów życiorysów, można stwierdzić, że projekt miał szczęście do wybitnych wykonawców.

Jeszcze przed opublikowaniem pierwszego zeszytu PSB zastanawiano się nad rolą i znaczeniem tego wydawnictwa w biografistyce naukowej. Jeden z wątków tej dyskusji wydaje się przydatny do dalszych rozważań, jako że było to postawienie pytania o to, czy jeden uniwersalny słownik biograficzny zaspokoić może również potrzeby opracowywania leksykonów dziedzinowych. Warto nadmienić, co chyba jest już dziś zupełnie zapomniane, że PSB niejako u swych początków przyczynił się do przerwania zaawansowanych prac badawczych prowadzonych przez dwa zespoły uczonych. „Wchłonął” on mianowicie dwa lokalne projekty historyczne: „Na rzecz Akademii rzekły się inicjatywy w tym względzie Towarzystwo historyczne lwowskie, które podjęło myśl słownika biograficznego porozbiorowego, i grupa krakowskich historyków, przygotowująca słownik przedrozbiorowy”¹¹. Upadły więc dwa projekty środowiskowe, co niekoniecznie należy uznać za dobrą decyzję. Wszakże z zalet słowników „tematycznych” lub dziedzinowych zdawał sobie sprawę chociażby Adam Czartkowski, który w latach, gdy podjęto już pierwsze prace nad PSB i bardzo reklamowano postępy w tym zakresie, pisał postulując wydanie „Słownika uczestników walk o niepodległość w latach 1830–1865”:

może mi [ktoś – przyp. C.W.D.] powiedzieć: „Po co ten nowy słownik skoro Polska Akademia Umiejętności przystępuje do wydania Polskiego Słownika Biograficznego pod red. prof. Wł. Konopczyńskiego”. Odpowiem: „To nie jest to samo. Polski Słownik Biograficzny [...] ma objąć zaledwie 20.000 nazwisk z całej historii Polski [...] czyż to nowe wydawnictwo nie okaże usługi i słownikowi prof. Konopczyńskiego, chociażby przez odciążenie jego? Czyżby się nie dało z wielką dla wspólnej sprawy korzyścią podzielić pracę”¹².

10 W. Konopczyński, *Słownik – Pomnik*, „Kurjer Warszawski” 14.02.1932, nr 45, s. 7.

11 *Pierwszy polski słownik biograficzny*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 14.06.1930, nr 156, s. 5–6. Zob. szczególnie w: *Sprawozdanie z Wydawnictw i Czynności Polskiej Akademii Umiejętności od czerwca 1930 do czerwca 1931*, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” 1930/1931, s. 4–5.

12 A. Czartkowski, *Uczcijmy pamięć ich trwale*, „Kurjer Warszawski” 22.01.1933, nr 22, s. 14.

W rzeczy samej argument o „podziale pracy” przemawia za zachowaniem takiej właśnie struktury: jeden ogólny słownik biograficzny obok wielu leksykonów dziedzinowych i „tematycznych”. Ta teza zostanie rozwinięta dalej.

Tymczasem podjęta przez PAU idea ucieleśniła się dopiero po pięciu latach. Zaraz po opublikowaniu pierwszego zeszytu pojawiły się warte odnotowania głosy na temat PSB. Do takich należy opinia, jaką na jego temat przedstawił Adam Skalkowski. Pisał on:

Ukazał się pierwszy ze stu zeszytów mających się złożyć na całość dzieła. Usunięte zostały wszelkie wątpliwości, przecięte dyskusje. Nie można już nic zmienić w wydawnictwie co do jego formy [...] Natomiast w sposobie ujmowania życiorysów dałoby się przeprowadzić ulepszenia [...] Redakcja jednak, i zupełnie słusznie, nie krępuje nadto piszących, którzy odpowiadają swoim nazwiskiem, a pewna swoboda pióra zapobiega nużącej jednostajności. Z czasem zapewne wszyscy, kierownicy i współpracownicy, trzymać się będą ściślej norm bardziej schematycznych¹³.

Refleksja Skalkowskiego, choć ma ona raczej aprobujący wydźwięk dla zróżnicowanego poziomu biograficznych haseł, potwierdza to, co dziś pisze się na temat pierwszych tomów PSB, że bynajmniej daleko im jest do ideału. Taka pobłażliwość spowodowała, że wiele życiorysów z pierwszych tomów PSB nie oparło się próbie czasu i wymaga znaczącego odświeżenia. Należy jednak pamiętać o tym, że w owym czasie chętniej dbano o piękno języka niż o faktografię, niejeden życiorys przypomina więc bardziej wspomnienie pośmiertne niż artykuł naukowy, co dla poszukujących informacji na temat mniej znanych postaci o nazwiskach zaczynających się na pierwsze litery alfabetu bywa głęboko frustrujące¹⁴. Obserwacja ta prowadzi czasem do konkluzji, że należałoby, przygotowując drugie wydanie PSB, znacząco uzupełnić, jeśli nie wręcz opracować na nowo, życiorysy zawarte w pierwszych tomach tego wydawnictwa. Jest sprawą otwartą, o których tomach tu mówimy, ale zapewne powołana powinna zostać osobna komisja, składająca się z historyków i badaczy dziejów różnych dyscyplin naukowych, która poddałaby ocenie merytorycznej życiorysy opublikowane przynajmniej do lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku.

Przedstawiony powyżej krótki rzut oka na genezę PSB oraz opinie, które towarzyszyły wydaniu pierwszych jego tomów, wydaje się dobrym wprowadzeniem do dalszych rozważań.

Jak to jest z „doskonałością”?

Zazwyczaj uważa się, że ideał jest to „coś absolutnie doskonałego”. Z doświadczenia wiadomo, że w związku z tym jest on prawie nieosiągalny. Nie znaczy to oczywiście, że ten ideał nie może stanowić jakiegoś punktu odniesienia i niektóre warunki niezbędne,

13 A. Skalkowski, *Polski Słownik Biograficzny*, „Dziennik Poznański” 1.03.1935, nr 50, s. 6.

14 Być może właśnie dlatego bywali i tacy historycy (z tytułem profesorskim), którzy jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku odważali się mówić na forum publicznym, na przykład na radach wydziałów podczas oceny dorobku innych historyków, że PSB „to taki informator”, chociaż różnica merytoryczna między pierwszymi, a powojennymi tomami słownika jest kolosalna (przykład autentyczny; autor wypowiedzi zażywa dziś niezasłużonej chwały w środowisku historyków, taka bowiem postawa deprecjonuje go jako naukowca, człowieka uniwersytetu). Dla kogoś, kto kończył studia w latach pięćdziesiątych lub sześćdziesiątych, a potem nie zaglądał do kolejnych tomów, było to oczywiste przekonanie, którym zatruwał życie zawodowe młodszych kolegów, starających się w sposób profesjonalny ocalić od zapomnienia postaci wybitnych Polaków.

aby się do niego przybliżyć, można próbować określić. W rozważaniach nad dążeniem do „doskonałości merytorycznej” leksykonu biograficznego wypada wziąć pod uwagę dwa różne kryteria:

- ogólną koncepcję słownika biograficznego, czyli jego typ,
- dobór i strukturę wewnętrzną haseł.

Ponadto ideał słownika biograficznego może być rozpatrywany z punktu widzenia różnych osób zaangażowanych w jego opracowanie lub stanowiących grupę docelową: autora hasła, redaktora słownika, wydawcy i czytelnika. Ich oczekiwania (a nawet interesy) nie zawsze są zbieżne. To też ma wpływ na doskonałość merytoryczną i użyteczność słownika. Ten wątek nie będzie jednak dalej rozważany.

Jeśli chodzi o ogólną koncepcję „idealnego” leksykonu biograficznego, to przeszkodą na drodze ku ideałowi słownika biograficznego jest jego typ. Podstawowa klasyfikacja słowników dzieli je na słowniki ogólne i dziedzinowe¹⁵. W jednym z wystąpień konferencyjnych Andrzej Kajetan Wróblewski udowodnił przewagę słowników dziedzinowych nad ogólnymi, zarazem uzasadnił konieczność popularyzowania tego rodzaju opracowań. Jednak słowniki dziedzinowe są przydatne raczej dla wąskich grup badaczy, bo oczywiście nie są reprezentatywne dla wszystkich środowisk danego kraju, regionu lub miejscowości. Są dobrym materiałem dla badań prozopograficznych, ale nie mogą stanowić podstawy do oceny wkładu całej społeczności do rozwoju nauki lub kultury rozumianej jako reprezentanci ogółu, dokumentującego najważniejszy dorobek i różnorodność postaw ludzkich w historii narodowej. Ponadto wypada też wziąć pod uwagę fakt, że na przykład aktualna, niestety arbitralnie narzucona klasyfikacja dziedzin i dyscyplin naukowych oraz artystycznych zawiera ich prawie pięćdziesiąt. A jest to tylko ujęcie umowne i zdecydowanie chrome, brakuje w nim choćby... historii nauki jako osobnej dyscypliny. Dlatego trudno jest opracować listę słowników dziedzinowych, które by mogły w zadawalający sposób pokryć cały obszar nauki, stanowiąc komplementarne uzupełnienie ogólnego leksykonu biograficznego, takiego jakim jest PSB.

Przykładem powyższych wątpliwości są opinie dotyczące słowników przedstawicieli nauk medycznych. Na przykład mieszanie ze sobą chirurgów i psychiatrów w jednym wydawnictwie w gruncie rzeczy nie ma sensu. Być może dobre to było w czasach, gdy wspomniany Kościński zestawiał swój sławny *Słownik lekarzów*, lecz półtora wieku później patrzymy już inaczej na historię nauk lekarskich. Tak jest w wielu innych przypadkach: trudno wyobrazić sobie, by słownik biograficzny zoologów zawierał entomologów. Z oczywistego dla autora tych rozważań względu leksykon biograficzny entomologów i pszczelarzy powinien być osobnym projektem wydawniczym. Z punktu widzenia, nazwijmy to, „leksykosfery” biograficznej, która sama w sobie stanowiłaby coś bliskiego ideałowi, niemożność stworzenia zamkniętej listy dyscyplin znacznie osłabia osiągnięcie poszukiwanego ideału poprzez publikowanie samych tylko słowników dziedzinowych. Mimo to są one jak najbardziej wartościowym i oczekiwanym rodzajem opracowań leksykograficznych, lecz nie powinny brać na siebie „misji odciążenia” uniwersalnego słownika narodowego.

15 W szerokim znaczeniu słowa „dziedzina”. Uznajmy, że chodzi tu nie tylko o poszczególne dyscypliny naukowe, lecz również np. o lokalne środowiska (np. słowniki biograficzne przedstawicieli miast i regionów), a także związane z pewnymi etapami historycznymi (powstania narodowe, konspiracja) oraz zawodami, stowarzyszeniami, szkołami, uczelniami itp.

Z kolei słowniki ogólne dalekie są od doskonałości z innego powodu. Jednym z nich jest problem kompletności, czy może raczej reprezentatywności przedstawicieli różnych zawodów i epok (także uczonych reprezentujących różne dyscypliny nauki). Zależy ona od aktywności danego środowiska; przykładem zaniedbań jest bardzo mała obecność haseł poświęconych psychologom polskim w PSB, która wynika z tego, że do końca XX w. praktycznie nie było nikogo, kto byłby zainteresowany zgłaszaniem i opracowywaniem biogramów przedstawicieli tej dyscypliny i profesji. Można wskazać wiele pominiętych w PSB osób, taki jak np. Adam Cygielstrejch (1886–1935), Tadeusz Wacław Jaroszyński (1880–1933), Ludwika Karpińska-Woyczyńska (1876–1937), Feliks Piotr Kierski (1884–1926), Tadeusz Klimowicz (1886–1964), Antoni Kosiba (1848–1898), Janina Krasuska-Bużycka (zm. 1954), Joanna Maria Kunicka (1907–1943), Helena Teodozja Lelesz (1889–1968), Mikołaj Lipiński (1807–1874), Eстера Markinówna (1903–1942), Roman Markuszewicz (1894–1946), Janina Maszewska-Knappe (1886–1958), Joachim Metallman (1889–1942), Stefan Miller (1903–1942), Rozalia Nusbaumowa (1859–1933), Kazimierz Okuszek (1876–1931), Adolf Qual (zm. 1942), Józef Reutt (1901–1972), Aleksander Rozenblum-Augustowski (1883–1950), Marian Bolesław Rytel (1905–1945). A przecież są to tylko niektóre postaci z historii polskiej psychologii¹⁶. W rezultacie słowniki ogólne charakteryzuje nadreprezentacja przedstawicieli pewnych dyscyplin lub profesji oraz „niedoreprezentacja” innych.

Problematiczne jest także kryterium wybitności, kwalifikujące do słowników typu ogólnego przedstawicieli różnych dyscyplin i zawodów. To, co można nawet ustalić w słownikach dziedzinowych, nie jest tak jednoznaczne w społecznej „przestrzeni ogólnej”. Nie można tej wybitności wyrazić liczbowo, na przykład przyjmując jakieś wagi dla dzieł i zasług, czego próbuje się na przykład w tzw. historiometrii, gdzie tworzy się rankingi wybitności. Nie jest to kategoria porównywalna pomiędzy różnymi dyscyplinami naukowymi i w stosunku do osób żyjących w różnych okresach historycznych. Pojęcie „wybitności” jest pojęciem niewymiernym, niemożliwym do obiektywnego zoperacjonalizowania lub całkowicie arbitralnej oceny naukowej. Historyk psychologii, a także psycholog twórczości zdaje sobie na przykład sprawę, jakiego rodzaju paradoksem jest poszukiwanie wybitności: wszakże klasyk w jej psychologicznym badaniu, sir Francis Galton za „wybitne” uważał osoby, których życiorysy mógł znaleźć w słownikach lub encyklopediach... Dziś można postawić sprawę inaczej: czy świadczy o niej liczba odznaczeń państwowych i nagród naukowych, liczba publikacji, piastowanie stanowisk, przynależność do elitarnych gremiów? Na pewno nie. W PSB znajduje się biogram Józefa Ignacego Kraszewskiego, autora ponad 600 książek, w tym 232 powieści oraz biogram Michała Hieronima Leszczyca-Sumińskiego, autora jednej pracy naukowej, broszury liczącej zaledwie 23 strony tekstu i sześć tablic. Oddźwięk społeczny dorobku obu postaci jest także diametralnie różny. A jednak obaj zasłużyli, aby się w nim znaleźć.

Również podstawowy typ słownika uniwersalnego utrudnia zbliżenie się do ideału z powodu układu alfabetycznego. Słowniki tradycyjne, gdzie pierwszy tom zaczyna się na literę A, ostatni zaś zakończy się na Ż, wydawane są latami, co rodzi liczne niedogodności, na przykład można nie dożyć chwały opublikowania świetnego biogramu postaci na jedną z końcowych liter, nad którym pracowało się przez całe życie. Z kolei system

16 Nie można się zgodzić z optymistyczną tezą wyrażoną podczas dyskusji po wygłoszeniu referatu, że z obecnością życiorysów psychologów w PSB „nie jest tak źle”. Niestety są w tej materii niezwykle istotne braki.

holenderski (układ alfabetyczny od A do Z, w każdym kolejnym tomie) jest po prostu niewygodny dla czytelnika, który musi najpierw odszukiwać nazwisko w dodatkowych spisach. Co więcej, zakładając, że słownik klasyczny będzie miał suplementy, należy jasno powiedzieć, że drugi i następne tomy słownika w systemie holenderskim są po prostu także rodzajami suplementów. Jak wynika z analizy licznych serii tego rodzaju, zazwyczaj w kolejnych tomach pojawiają się postaci o mniejszej „sile dokonań”, niż te, które figurują w tomie pierwszym. Zdarzają się biogramy osób, których obecność w słowniku wynika tylko z tego, że należało jakoś zamknąć tom, a więc łączyć odpowiednią liczbę sylwetek. Można uznać to zdanie za malkontenctwo w czasach gdy większość treści przenosi się do Internetu, gdzie takie problemy (na pozór) dość łatwo zostają rozwiązane. Jednak wyobrazić sobie świat bez książek, oparty na pdf-ach lub innych formach e-booków, to zarazem zamknąć epokę, która dostarczała czytelnikowi wielu dodatkowych radości związanych z obcowaniem z tradycyjną książką...

Jednak zarówno słowniki ogólne jak i dziedzinowe mają jedną wspólną cechę, która decyduje o ich wartości. Jest to ich struktura wewnętrzna uzależniona od ich zawartości, którą są hasła. Nie bez znaczenia jest rodzaj haseł: czy są to noty, zawierające tylko ramowe daty życia i podstawowe fakty, czy też klasyczne biogramy, w których obowiązuje schemat bardziej rozbudowany, zawierający szereg elementów, zwykle jednak podporządkowany trosce o zwięzłość, czy traktowane jako synonim biogramu, ale nie zawsze słusznie tak nazywane życiorysy, które mogą zawierać pewne literackie dodatki, na przykład cytaty. Dobre hasło zawiera trzy główne składowe: część biograficzną, opis i analizę dokonań danej postaci oraz aparat bibliograficzny; czasem są to źródła najważniejsze, niekiedy prawie wszystkie możliwe do zebrania. Jednak to nie wszystko: osobnym pytaniem jest, czy bliski ideałowi słownik odnotowuje tylko podobizny postaci, czy też jest nimi ilustrowany. Czy użyteczny słownik zawiera indeks pokazujący związki rodzinne, towarzyskie i formalne?

Właśnie w tej materii można zrobić najwięcej, aby słownik biograficzny zbliżył się do ideału. Otóż prawie idealny słownik biograficzny powinien składać się z biogramów, w których rozwiązane zostają różne zagadnienia biograficzne, w tym także posuwające wiedzę o danej postaci do przodu. Zależy to od dostępności źródeł. Może być ona utrudniona z przyczyn obiektywnych, ale jedną z największych przeszkód w naszym kraju jest obecnie dostęp do dokumentów, uniemożliwiany zwłaszcza przez prawo o aktach stanu cywilnego. Nieprzemyślana nowelizacja prawa o aktach stanu cywilnego odebrała autorom możliwość prowadzenia kwerend wyjaśniających podstawowe fakty biograficzne, w tym daty, miejsca, koligacje. Jest to szczególnie niekorzystne dla badaczy biografii postaci XX-wiecznych. Prawodawca, zapominając, że artykuł 73 konstytucji RP gwarantuje wolność badań naukowych¹⁷, zablokował możliwość ich prowadzenia, psując prawo o aktach stanu cywilnego. Gdy w 1955 r. uchwalano nowe prawo o aktach stanu cywilnego, w artykule 77 badacze otrzymali prawo przeglądania ksiąg stanu cywilnego¹⁸. Znakomity i dotąd przez nikogo niezastąpiony znawca przedmiotu Józef Litwin pisał w komentarzu do tego prawa „Jednym z celów, którym służy przeglądanie ksiąg, jest zbieranie materiału w związku z pracami naukowo badawczymi, z zakresu historii, demografii; księgi stanu

17 Dz.U. 1997, Nr 78, poz. 483, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r., art. 73.

18 Możliwość tę wprowadziła nowelizacja tej ustawy: Dz.U. 1956, Nr 41, poz. 189, Ustawa z dnia 11 września 1956 r. o zmianie prawa o aktach stanu cywilnego, art. 1, pkt 9.

cywilnego stanowią bezcenny materiał [...] dla badań”¹⁹. Prawo to, utrzymane w ustawie z roku 1986, w artykule 25²⁰, zostało odebrane badaczom podczas kolejnej nowelizacji w 2014 r.²¹ W ten sposób powstała olbrzymia przeszkoda utrudniająca weryfikację i uzupełnianie wiedzy ze źródeł, a przez to pisanie biogramów na wysokim poziomie merytorycznym. A słownik, w którym znajduje się jedynie kompilacja dotychczasowej wiedzy, często nieścisłej, opartej na nieopracowanych krytycznie źródłach, na pewno nie zbliża się w żaden sposób do ideału. Dochodzi przeto do tak paradoksalnych sytuacji, że dane biograficzne postaci historycznych łatwiej jest ustalić zajmując się osobami, które żyły na emigracji, niż żyjącymi w kraju. Brytyjski General Register Office wydaje za opłatą kopię aktu stanu cywilnego każdego rodzaju, praktycznie bez cezurę czasowej, natomiast we Francji z merostwa uzyskać można akt zgonu każdego obywatela. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że dane zawarte w takim odpisie najczęściej wystarczają aby ustalić najważniejsze fakty biograficzne. Czy polski prawodawca utrzymujący się z daniny podatników weźmie w końcu pod uwagę fakt, że tworzy przepisy komplikujące pracę naukową dużej grupie badaczy, a także genealogów amatorów?

O wartości leksykonu biograficznego decyduje też jego przydatność dla czytelnika (owa „informacyjność” zawarta w tytule sesji). Jest on źródłem pierwszego kontaktu z życiorysem interesującej osoby lub przewodnikiem po literaturze przedmiotu. Bliski ideałowi słownik nie powinien zawieść tych oczekiwań. Biogram może mieć też rolę inspirującą do pracy naukowej, gdyż zdarza się, że po zapoznaniu się z nim badacz podejmuje decyzję, by poświęcić się napisaniu książki na temat danej postaci. Nie oznacza to, że dobry biogram nie może zawierać błędów lub pominąć istotnych faktów życiorysowych, ponieważ z punktu widzenia inspiracji do dalszych badań wielokrotnie właśnie fakt, że czytelnik odnalazł jakieś usterki, motywuje do podjęcia się pracy nad biografią danej osoby. Wszakże nieuniknionym elementem każdego seryjnego słownika biograficznego są suplementy i dodatki z poprawkami czy uzupełnieniami. Tak czy inaczej nie zawsze daje się uniknąć braków lub błędów choćby z tego powodu, że w przestrzeni badawczej wciąż pojawiają się nowe źródła.

Podsumowując tę część rozważań, wypada stwierdzić, że idealny słownik biograficzny nie istnieje i pewnie istnieć nie może. Można jednak wypracować pewien model biografistyki naukowej lub leksykograficznej, który będzie spełniał różne oczekiwania stawiane przed tego rodzaju wydawnictwem. Na pewno drogą do ideału w badaniach tego rodzaju jest ich ciągłość, konsekwentna kontynuacja i twórcze rozwijanie precyzyjnie zarysowanego programu oraz przemyślana komplementarność, w której słownikom uniwersalnym/ogólnym towarzyszą słowniki dziedziczne. Projekt prawie idealny to projekt żywy, do którego czynnie włączają się także odbiorcy. Jego mocną stroną powinna być nie tyle kompilacyjność haseł, co twórcze przepracowywanie zestawianego materiału. Prawie idealny słownik biograficzny to źródło pierwszego kontaktu z życiorysem danej osoby, a w całości zaś podręcznik historii dyscypliny (lub po prostu dziejów narodu) napisany nie w układzie chronologicznych rozważań, lecz za pomocą życiorysów jej uczestników.

19 J. Litwin, *Prawo o aktach stanu cywilnego. Komentarz*, Warszawa 1961, s. 616.

20 Dz.U. 1986, Nr 36, poz. 180, Ustawa z dnia 29 września 1986 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego, art. 25.

21 Dz.U. 2014, poz. 1741, Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego.

Między biogramem a biografią. O niektórych problemach „żywotopisarstwa”

Jak wspomniano wyżej, słownik biograficzny pozwala w sposób niemal demokratyczny pomieścić w jednej publikacji życiorysy postaci, których życie i dorobek nie są porównywalne w wielu aspektach (zarówno tych biologicznych, jak i merytorycznych). „Idealny” słownik biograficzny musi mieć wypracowane w tym względzie kryteria. Nie ma lepszej formy rekonesansu przed podjęciem dalszych badań biograficznych nad daną postacią niż syntetyczny, ale zarazem uwzględniający wszystkie dotychczasowe opracowania „fundament”, jakim jest słownikowy życiorys. Jest wiele wybitnych postaci, które nim doczekają się własnej biografii (o ile w ogóle to kiedykolwiek nastąpi), powinny najpierw znaleźć się w PSB. Z drugiej zaś strony są takie postacie, które „domagają się” biografii. Lektura ich życiorysów w PSB budzi niedosyt. Do takich należy na przykład „advokat nadworny i sądowy” Józef Orłowski, uwzględniony w pierwszej serii PSB autor pominiętych tam to mów poetyckich, gawęd ludowych, utworów dramatycznych oraz powieści. Była to wzorcowa do rozważań żywotopisarских postaci, spełniająca różne, analizowane tu kryteria włączania haseł do słownika, bo to przecież jednocześnie negatywny „bohater” wielkiej afery finansowej sądzony w Krakowie i w Wiedniu w latach 1904–1905²², później zaś działacz polonijny w USA, plenipotent Ignacego Paderewskiego. Jest to jednak właśnie ten „służebny” przykład hasła w słowniku biograficznym, które aż prosi się o rozwinięcie w bardziej rozbudowanej formie monografii biograficznej.

Przykład Orłowskiego jako kandydata do rozprawy o charakterze biografii otwiera pole do dyskusji nad tym gatunkiem prac naukowych. Pretekstem jest tu niejako kontrowersja, z jaką przyjęte zostało pewne stwierdzenie, które padło podczas wspomnianej sesji naukowej. Była to osobliwa teza, że nie ma sensu opracowywanie biogramów, a cały wysiłek badaczy powinien być skierowany na pisanie biografii. Pominąwszy przesłanki psychologiczne, które stanowią mocne wsparcie idei pisania słowników biograficznych, wypada zauważyć, że jest wiele argumentów świadczących o absurdalności tego przekonania²³. Przede wszystkim, jak już wspomniano, nie ma chyba lepszej drogi przed podjęciem dalszych badań biograficznych niż słownikowy życiorys. Jak wspomniano, jest wiele wybitnych postaci, które nim doczekają się własnej biografii (o ile w ogóle to kiedykolwiek nastąpi), powinny najpierw znaleźć się PSB. Przykładem takiej inspiracji słownikowym hasłem była postać Jana Śliwińskiego (1884–1950), oficera Legionów Polskich, tłumacza, animatora kultury, którego biogram w PSB zachęcił autora tych rozważań do szeroko zakrojonych badań nad życiem i pracą twórczą tej postaci. W rezultacie powstała licząca ponad 460 stron biografia, która ukazała się w grudniu 2023 r.²⁴

Wbrew optymistycznym przekonaniom, że biografia pozwala lepiej niż życiorys słownikowy rozwikłać i poprawić wszelkie błędy dotyczące życia i twórczości opisywanych

22 Zob. np.: *Aresztowanie szalbierza*, „Kurjer Lwowski” 2.04.1904, nr 93, s. 4; *Dr. Orłowski i jego sprawy*, „Kurjer Lwowski” 24.01.1905, nr 24, s. 6–7, 26.01.1905, nr 26, s. 6–7.

23 Podstawową przesłanką psychologiczną jest praktyczność słownika, który szybko dostarcza syntetycznej wiedzy na temat poszukiwanej osoby, a często (w przypadku słowników dziedzinowych lub regionalnych) pozwala wyrobić sobie opinię o jej zasługach na tle innych osób reprezentujących daną dziedzinę lub działających w danym regionie. Poza tym, jeśli chcemy, aby leksykony biograficzne zastąpione zostały przez Wikipedię, redagowaną niestety najczęściej w sposób amatorski, to możemy zaprzestać ich publikowania. Ale chyba nie warto, żeby taka postawa stanowiła kolejne potwierdzenie prawa Kopernika...

24 C.W. Domański, *Słoneczny minstrel. Biografia psychologiczna Jana Śliwińskiego-Effenbergera*, Lublin 2023.

ludzi, należy stwierdzić, że z tym właśnie jest najgorzej. Niejednokrotnie autor życiorysu słownikowego dąży bardziej wnikliwie do ustalenia prawdy biograficznej niż autor opastej biografii, który co najwyżej kompiluje informacje z różnych źródeł. Już sam fakt, że definicja „biografii” jest niemożliwa do jednoznacznego ustalenia, a mamy dziś i tak paradoksalne opracowania, jak „biografia miasta” lub „biografia rzeki”, które z biografią nie mają nic wspólnego, powoduje, że profesjonalny historyk z rezerwą traktuje biografie wyłącznie z tytułu, których tak wiele zalewa chłonny na ten gatunek pisarski rynek wydawniczy²⁵. Zresztą monografia, szumnie zwana biografią, co trzeba wyraźnie podkreślić, wcale nie stanowi gwarancji przekazywania precyzyjnej wiedzy biograficznej. Oto dwa przykłady, które warto przedstawić, aby nie być gołosłownym.

Atrakcyjnie edytorsko wydana monografia o Fryderyku Járósym (1889–1960) raczej nie posuwa wiedzy o tym aktorze do przodu, a jeśli chodzi o jego pochodzenie i wczesne lata życia pomija fakty, niezbędne w opisie każdego życia ludzkiego. Oto więc autorka pisze:

Wokół prywatnego życia najpopularniejszego artysty kabaretu lat międzywojennych powstało wiele legend. Tak skutecznie, że niemal wszyscy piszący o teatrze kabaretowym dwudziestolecia powtarzają te same zmyślane historie jako zdarzenia prawdziwe. Najbardziej w świadomości społecznej zostało utrwalone przekonanie o tym, że był Węgrem [...] Pół Węgrem, pół Chorwatem był jego ojciec Rudolf Christian Járósy (1848–1908), matka zaś – Berta Elizabeth z Kaufmannów (1859–1912) była wiedeńką [...] Ojciec w roku jego urodzenia został dyrektorem banku w Pradze. I tam właśnie (a dokładnie w Žižkovie – dziś jest to dzielnica Pragi) 10 października 1889 urodził się Friedrich Miroslav Járósy²⁶.

Mimo tej dość śmiałej tezy zawartej na wstępie cytatu, autorka nie uczyniła jednak nic, aby wydostać się z kręgu pisarzy utrwalających mity lub falsyfikujących prawdę o pochodzeniu aktora. Ojciec jego nazywał się bowiem Rudolf Jeiteles, urodził w 1847 r., a matka, Berta Kaufmann w 1857 r. Ale nie tylko lata urodzeń rodziców Fryderyka są błędnie podane. Czytelnik nie dowie się z tej biografii, że „Járósy” to nazwisko przybrane. Ściśle rzecz ujmując, jego ojciec nie był „pół Węgrem, pół Chorwatem”. Járósy pochodził z licznej żydowskiej rodziny. Kartoteka mieszkańców Pragi wymienia kilkoro dzieci tej pary. Byli to: Albert (ur. 1883 r. w Dreźnie), Hans (ur. 1885 r. w Vinohradach), Helena (ur. 1886 r.), Antonin (ur. 1887 r. w Vinohradach), Bedrich, czyli późniejszy Fryderyk (ur. 1889 r. w Žižkovie), Karel (ur. 1896 r.), Max (ur. 1897 r.) oraz Elfrieda (ur. 1900 r.)²⁷. Ojciec aktora, zmarły 5 sierpnia 1908 r., pochowany jest na żydowskim cmentarzu w Brnie (Židovský hřbitov), matka zaś zmarła 8 września 1922 r. w Steinhof (w Wiedniu). Dlaczego w liczącej prawie trzysta stron i bogato ilustrowanej dokumentami [sic!] książce brakło tak podstawowych informacji? Odpowiedź jest tylko jedna: autorzy biografii, jeśli nie wykazują braków

25 „Biografia miasta” jest to niestety nonsens nie tylko spopularyzowany ale i zaakceptowany. Fakt, że miasto „wypełniają” ludzie, nie znaczy jeszcze, że jest to organizm żywy, którego życie można opisywać. W tej sytuacji lepszy byłby inny termin, choćby „locigrafia” (od „locus” – miejsce”, a nie „bios”, czyli życie). Zdumiewa fakt, że w czasach gdy tak powszechne jest „wyważanie otwartych drzwi” i nadawanie kolejnych nazw dobrze już znanemu zjawisku (na przykład poprzez nieuprawnione importowanie angielszczyzny), używa się określenia „biografia” w tak szerokim i zróżnicowanym zakresie przedmiotowym, także tam, gdzie ewidentnie ono nie pasuje. Autor nie będzie zdziwiony, jeśli ktoś napisze „biografię małego Fiata” lub „biografię paprykarza szczecińskiego” ponieważ inflacja słowa „biografia” jest obecnie olbrzymia.

26 A. Mieszkowska, *Jestem Járósy! Zawsze ten sam...*, Warszawa 2008, s. 15.

27 Archiv hlavního města Prahy [AHMP], Soupis pražského obyvatelstva 1830–1949, Jeiteles (Jarosy), Rudolf.

warsztatowych w poszukiwaniu źródeł, to niestety dowolnie kształtują wiedzę o pochodzeniu i życiu ich bohaterów, posuwając się może czasem nawet do autocenzury, podczas gdy jest to nie do pomyślenia w naukowym słowniku biograficznym. Pouczająca historia jednego z biogramów z PSB, na który nałożony został nawet „areszt sądowy” z powodu zamieszczenia informacji o koligacjach rodzinnych jego bohatera, pokazuje, że wzorcowy leksykon biograficzny opiera się na podstawowych standardach pracy naukowej, w tym na dążeniu do prawdy²⁸. Prawda zaś jest podstawą istnienia nauki.

Podobnie rzecz wygląda w przypadku innej biografii, tym razem marszanda Leopolda Zborowskiego (1889–1932). O zawartych w niej zbędnych rozważaniach dotyczących tego, czy był on żonaty z Anną Sierzpowską, autor pisał już przy innej okazji²⁹. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na inne uchybienia, tym razem sugerujące jego koneksje z judaizmem³⁰. Przecież rodzina Zborowskiego była wyznania rzymsko-katolickiego³¹! W 1902 r. część rodziny wyemigrowała do Kanady. Zamieszkali w Winnipeg. W 1916 r. podali do spisu ludności następujące dane: Antoni Zborowski (ojciec, lat 58, zawód: *harnessmaker*, tj. fabrykant uprzęży), Paulina Zborowska (matka, lat 47), Waleria Trucko [sic!] (zamężna córka, powinno być „Truczka”, lat 29), Antoni Zborowski (nieżonaty syn, lat 28) i Leon Zborowski (nieżonaty syn, lat 23)³². Grób matki Leopolda, Pauliny Zborowskiej (ur. 29 czerwca 1866 r., zm. 24 listopada 1952 r.) i jego siostry Walerii Truczki (ur. 8 października 1885 r., zm. 20 grudnia 1952 r.) znajduje się na Saint Boniface Cemetery w Winnipeg. Leopold Zborowski dedykował swojemu szwagrowi „Drogiemu Władowi Truczce” opowiadanie *Umarłe kwiaty*, koneksje są więc oczywiste³³. Trzeba także sprostować zawartą w tej biografii błędną informację dotyczącą pogrzebu Zborowskiego. Został on pochowany na cmentarzu Père-Lachaise 27 marca 1932 r. w tymczasowym grobie rodziny Poulain w dywizji 13. Dwa lata później, 28 lipca 1934 r. trumna została przeniesiona do nowego grobu w dywizji 89³⁴. Mylna informacja zawarta we wspomnianej biografii marszanda, że jego pogrzeb odbył się ponad miesiąc od śmierci [sic!], wynika z nieuwważnego odczytania przez jej autorkę rachunku wystawionego przez firmę pogrzebową (jest w nim błąd w dacie pogrzebu – „27 Avril 1932”, podczas gdy rachunek został wystawiony z datą... „14 Avril 1932”)³⁵. W sytuacji, gdy biografia zawiera tak niewiarygodne nieścisłości i błędy, wypada żałować, że nie ma (i długo nie będzie) życiorysu Zborowskiego w PSB, gdzie wszelkie uchybienia na pewno nie umknęły by rozważdze redaktora.

Można jeszcze wspomnieć o innych zaniedbaniach, bardzo charakterystycznych dla wielu opublikowanych dotąd biografii. Należą do nich luki życiorysowe wynikające z zu-

28 Historia o podaniu do sądu Redakcji PSB z powodu tego, że autor hasła biograficznego opisał prawdziwe koligacje rodzinne bohatera życiorysu, jest tak kuriozalna, że nadaje się na pretekst kolejnej sesji poświęconej może standardom etycznym i wymogom stawianym przed autorami życiorysów do słowników biograficznych.

29 C.W. Domański, *Słoneczny minstrel*, s. 265.

30 L. Dmochowska, *Leopold Zborowski. Główny bohater historii o Modiglianum i artystach paryskiej cyganerii*, Kraków 2014.

31 W księgach metrykalnych parafii rzymskokatolickiej w Zaleszczykach występują różni Zborowscy.

32 Library and Archives Canada, Ottawa [LAC Ottawa], Census returns of 1916 (tamże inne informacje)

33 L. Zborowski, *Umarłe kwiaty*, „Przyrodniczy pogląd na świat i życie” 1912, nr 1 (5), s. 28–30.

34 Archives de Paris [AP] Registres journaliers d'inhumation, Cimetière du Père-Lachaise, nr 1108/1932, nr 2966/1934.

35 Co osobliwe, we wspomnianej monografii dokument ten został zreprodukowany (s. 215). Każdy się może przekonać, że nie został prawidłowo odczytany (zinterpretowany) przez autorkę książki. Wystawca pomylił się w dacie pogrzebu pisząc „Avril” (kwiecień) zamiast „Mars” (marzec), co łatwo zweryfikować w oparciu o wyżej wspomnianą księgę pochowanych na cmentarzu Père-Lachaise, nie mówiąc już o logice – rachunek nie mógł być wystawiony przed dokonaniem rozliczonej w nim czynności.

pełnej nieznajomości psychologicznych procesów rozwoju człowieka – rezultat niezrozumiałego ignorowania wiedzy psychologicznej podczas rekonstrukcji biografii osób historycznych. Na przykład jednym z najpowszechniejszych zaniedbań, jakie znajduje się w wielu monografiach osobowych, jest „prześlizgiwanie” się ich autorów po formatywnych latach życia ich bohaterów. Niewiele (albo prawie nic) nie dowiadujemy się o ich nauce szkolnej i gimnazjalnej, a czasem nawet uniwersyteckiej. Kilkanaście lat życia, o kluczowym znaczeniu dla dalszego rozwoju i losów człowieka, bywa zamykane w kilku lub kilkunastu zdaniach, zawierających często błędne informacje. W biogramie słownikowym można ten okres ująć w dwóch-trzech zdaniach, ale uproszczenia, jakie pojawiają się w wielu biografiach należą do wyjątkowo nagannych zaniedbań. W ten sposób w przeciwieństwie do biogramu, w którym zwykle nie ma miejsca na dodatkowe komentarze, monografia biograficzna często obnaża nieuwagę lub nawet braki warsztatowe jej autora. Jeśli piszący biogram pominie jakieś informacje, można uznać, że zrobił to celowo lub też skrótów dokonała redakcja. Można także założyć, że nie znał tych informacji, ale zwykle jest możliwość, aby dopełnić nimi życiorys w suplemencie. Z kolei jeśli braki dotyczą danych podstawowych lub też w biogramie znajdują się ewidentne błędy, także nie jest to winą jego autora, należy bowiem założyć, że wynika to z literatury przedmiotu. Autor biogramu nie musi prowadzić dodatkowych poszukiwań w tych sytuacjach, gdzie wszystko wydaje się jasne. Przed autorem biografii stoją jednak zupełnie inne zadania. Samo zestawienie faktów, stanowiące podstawę konstrukcji biogramu, nie jest wystarczającym materiałem dla monografii biograficznej, która przecież zawiera cały szereg innego rodzaju treści, w tym cytatów, uwag polemicznych, pogłębionych opisów i dygresji różnego rodzaju.

Entuzjazm publikowania wyłącznie monografii biograficznych warto polecić lekturę artykułu Barbary Bienias zawierającego refleksje na marginesie nowych biografii Mikołaja Kopernika³⁶. Zastrzeżenia autorki dotyczą co prawda dwóch ostatnio wydanych „biografii popularnych” (recenzentka określa je mianem „reportażowych”) polskiego astronoma, ale pojawia się przy tej okazji pytanie, czy „popularyzatorska” oznacza „uproszczona”, „subiektywna”, czy wręcz „gorszej jakości” niż „naukowa”? Niewątpliwie nie, a biorąc pod uwagę fakt, że książki popularnonaukowe docierają do szerszego grona czytelniczego, również do osób które nie legitymują się wykształceniem historycznym (a może przede wszystkim do takich), zasady pisania tego rodzaju biografii powinny być wyjątkowo wyrubowane.

Nie ulega wątpliwości, że biografie powinny powstawać *obok* słowników biograficznych, a nie *zamiast* nich. Jak bowiem widać z przywołanych przykładów, nie wszystko, co zwane jest „biografią”, spełnia standardy, których oczekiwać można od tego rodzaju prac naukowych. W tej sytuacji słownik biograficzny, oparty na jasnych kryteriach, którym podporządkować się muszą wszyscy autorzy przygotowujący do niego życiorysy, jest jak najbardziej koniecznym, a nawet podstawowym wydawnictwem zawierającym wiedzę na temat ludzi, ich życia i dokonań.

36 B. Bienias, *Jak (nie) pisać o Mikołaju Koperniku – refleksje na marginesie nowych biografii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2023, t. 68, nr 2, s. 187–212.

Zakończenie

Tak się złożyło, że z początkiem lat trzydziestych ubiegłego wieku podkreślano w różnych miejscach, iż najważniejszymi zamierzeniami wydawniczymi Polskiej Akademii Umiejętności są *Polski Słownik Biograficzny*, obejmujący biografie wszystkich wybitniejszych Polaków od X do XX w., a także druk wielkiego *Atlasu Flory polskiej*, przygotowanego przez prof. Stanisława Leona Kulczyńskiego³⁷. Zdaje się, że te dwa, tak różne od siebie merytorycznie i treściowo wydawnictwa wciąż poszukują optymalnej wizji wydawniczej. Nie ma w tym nic złego, że współcześni uczeni, podejmując wysiłek badawczy wcześniejszych pokoleń, dążą do wypracowania najlepszej formuły dla dobra przekazywanych treści. Wynika to bowiem z przekonania, że nawet jeśli nie istnieje przepis na idealny słownik biograficzny, nic nie stoi na przeszkodzie, by wspólnym staraniem autorów i redaktorów dążyć do jego osiągnięcia.

Bibliografia

Źródła archiwalne

- Archiv hlavního města Prahy [AHMP], Soupis pražského obyvatelstva 1830–1949, Jeiteles (Jarosy), Rudolf.
 Archives de Paris [AP] Registres journaliers d'inhumation, Cimetière du Père-Lachaise, nr 1108/1932, nr 2966/1934.
 Library and Archives Canada, Ottawa [LAC Ottawa], Census returns of 1916.

Literatura przedmiotu

- Aresztowanie szalbierza*, „Kurjer Lwowski” 2.04.1904, nr 93, s. 4.
 Bienias B., *Jak (nie) pisać o Mikołaju Koperniku – refleksje na marginesie nowych biografii*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2023, t. 68, nr 2, s. 187–212, DOI 10.4467/0023589xkhnt.23.020.17882.
 Czartkowski A., *Uczcijmy pamięć ich trwale*, „Kurjer Warszawski” 22.01.1933, nr 22, s. 14.
 Dmochowska L., *Leopold Zborowski. Główny bohater historii o Modiglianum i artystach paryskiej cyganerii*, Kraków 2014.
 Domański C.W., *Słoneczny minstrel. Biografia psychologiczna Jana Śliwińskiego-Effenbergera*, Lublin 2023.
 Dr. Orłowski i jego sprawy, „Kurjer Lwowski” 24.01.1905, nr 24, s. 6–7, 26.01.1905, nr 26, s. 6–7.
 Dz.U. 1956, Nr 41, poz. 189, Ustawa z dnia 11 września 1956 r. o zmianie prawa o aktach stanu cywilnego.
 Dz.U. 1986, Nr 36, poz. 180, Ustawa z dnia 29 września 1986 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego.
 Dz.U. 1997, Nr 78, poz. 483, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.
 Dz.U. 2014, poz. 1741, Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. Prawo o aktach stanu cywilnego.

37 Walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności, „Kurjer Warszawski” 6.07.1930, nr 182, s. 25.

- (gr.), *Przegląd Warszawski*, „Kurjer Warszawski” (wydanie wieczorne) 20.03.1922, nr 79, s. 8.
- Konopczyński W., *Słownik – Pomnik*, „Kurjer Warszawski” 14.02.1932, nr 45, s. 7.
- Litwin J., *Prawo o aktach stanu cywilnego. Komentarz*, Warszawa 1961.
- Mieszkowska A., *Jestem Járosy! Zawsze ten sam...*, Warszawa 2008.
- Pierwszy polski słownik biograficzny*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 14.06.1930, nr 156, s. 5–6.
- Orman E., *Résumé z konferencji „Od informacji do inspiracji. Słowniki biograficzne uczonych i studentów w nauce i historiografii”*, Polska Akademia Umiejętności w Krakowie, 17–18 maja 2023 r, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2024, t. 69, nr 1, s. 187–192, DOI 10.4467/0023589xkhnt.24.007.19539.
- Romanowski A., *Polski Słownik Biograficzny. Przeszość, teraźniejszość, perspektywy*, Kraków 2010.
- Skalkowski A., *Polski Słownik Biograficzny*, „Dziennik Poznański” 1.03.1935, nr 50, s. 6.
- Sprawozdanie z Wydawnictw i Czynności Polskiej Akademii Umiejętności od czerwca 1930 do czerwca 1931*, „Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności” 1930/1931, s. 4–5.
- Sprawozdanie z odczytu prof. St. Kota*, „Kurjer Wileński” 11.01.1929, nr 9, s. 4.
- Walne zgromadzenie Polskiej Akademii Umiejętności*, „Kurjer Warszawski” 6.07.1930, nr 182, s. 25.
- Zborowski, L., *Umarłe kwiaty*, „Przyrodniczy pogląd na świat i życie” 1912, nr 1 (5), s. 28–30.

Podziękowania

Autor dziękuje dwóm anonimowym recenzentom artykułu. Sugestie zawarte w ich recenzjach posłużyły do modyfikacji pierwotnej wersji tekstu.

prof. dr hab. **Cezary W. Domański**, psycholog i historyk nauki. Profesor w Katedrze Emocji i Osobowości w Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Członek Rady Naukowej Instytutu Historii Nauki im. L. i A. Birkenmajerów PAN w Warszawie.

e-mail: cezary.domanski@poczta.umcs.lublin.pl

Data zgłoszenia artykułu: 2 lutego 2024

Data przyjęcia do druku: 9 sierpnia 2024